

WIENIEC-PSZCZÓŁKA



ORGAN
STRONNICTWA
WYCHODZI CO NIEDZIEŁĘ
WSZYSTKO DLA CHRYSZUSA
I DLA JEGO LUDU.



BIBLIOTECZKA, W. P.
N. B. P. PAN NASZ
JEZUS CHRYSZTUS!

CHRZEŚC.
LUDOWEGO.
DODATEK KALENDARZ NIEMIĘST
SPRAWIE DŁUGOŚCIĄ
PRAWDĄ I ŻGODĄ



Cena rocznie 5 kor., półrocz. 2 kor. 50 gr., ćwierćrocz. 1 kor. 25 gr. razem z »Niewiastą.«
Redakcja w Bielsku, Śląsk, ulica Blichowa 40.

Jubileusz Papieża — a socyalni demokraci.

Uroczyste obchody jubileuszu Leona XIII. nie podobały się socyalnym demokratom, więc wydali odezwę »Do pracującej ludności« — w której jak sami mówią, chcą przeciw obchodowi jubileuszu, przeciw Leonowi XIII i papieżowi, głos podnieść, i zaprzeczyć jakoby Papieżu kiedykolwiek, a Leon XIII. w szczególności zrobili cośkolwiek dobrego dla pracującego ludu.

A na tem nie poprzestając w odezwie tej zwalają winę za wszystkie krzywdy i za wiekowy ucisk ludu na Kościół, na Papieża i na Duchowieństwo.

Odezwa ta socyalistów przychodzi w porę — i nie jest bez pożytku. Dowodzi ona lepiej i dosadniej niż wszystko inne, że partya socyalnodemokratyczna jest »wrogą chrześcijaństwu«, a głoszona przez nią zasada: »religia jest rzeczą prywatną« jest tylko osłoną i pokrywką wewnętrznej i zasadniczej nienawiści przeciwko chrześcijańskiemu-katolickiemu Kościołowi.

Jeżeli by bowiem partya socyalnych demokratów szczerze trzymała się zasady: »religia jest rzeczą prywatną«, to powinna była nas katolików zostawić w spokoju. Wszak nikt socyalnych demokratów nie zmuszał, aby brali udział w naszych obchodach jubileuszowych; nikt ich do udziału nie zapraszał; nikt rozumny, o ile nam wiadomo, o socyalnych demokratach przy tych obchodach nie wspominał. Było to święto rodzinne nasze, a nawet katolików nie zobowiązywano do jakichkolwiek obchodów. Kto chciał brał w nich udział, kto nie chciał, nikt mu nietylko nie groził, ale nawet wyrzutu nie czynił.

Gdy ludzie innych wyznań lub narodowości obchodzą rocznice czy jubileusze ludzi, których cześć i szanują, my katolicy i Polacy do tego się nie mieszaemy. Nawet socyalnym demokratom nie bronimy urządzać obchodów na cześć Marksa lub Engelsa, albo też na cześć jakichś ich tak zwanych męczenników, a nawet na cześć rozbójników z paryskiej Komuny.

Więc do tego samego mieliśmy i my prawo, a socyalni demokraci powinni byli obchód jubileuszu papieskiego uznać co najmniej za naszą rzecz

prywatną — i nie rzucać się na tych, których my czcimy i kochamy, a dla których od nich nie więcej nie żądamy, jak tylko, aby ich też zostawili w spokoju.

Tego partya socyaldemokratyczna nie uczyniła, ale rzuciła się na starca w Watykanie, który, jeżeli nawet kiedy o nich mówił lub pisał, odzywał się zawsze z spokojem, godnością — i bez jadu.

I dobrze zrobiła o tyle, że dała się poznać każdemu, kto chce rozumieć i przekonać się, czem są socyalni demokraci.

Sama zaś treść odezwy socyalnodemokratycznej tem bardziej przekonuje, jaką partya ta ziele nienawiścią ku chrześcijaństwu i jaką dla jego zohydzenia i bezczeszczenia posługuje się bronią.

Przejdziemy bez gniewu i stronniczości treść tej odezwy, a przekonamy się, że wszystko co w niej powiedziano, jest oparte na nieprawdzie lub przekręcaniu wypadków historycznych, lub też prostem oszczerstwem, na które żadnego nie dano dowodu.

Pierwsze, co w całej treści odezwy uderzyć musi każdego prawdę miłującego człowieka jest to, że socyalni demokraci mieszają z sobą dwie rzeczy całkiem odmienne, mianowicie »chrześcijaństwo« a »Duchowieństwo«, »papiestwo« a »papież« zawsze jest u nich *jedno i to samo*.

My zaś chrześ.-katolicy dobrze o tem wiemy, że co innego jest nauka Chrystusowa, czyli samo chrześcijaństwo, jego prawdy i prawa, a co innego są Duchowni. Duchowni są ludźmi, powołanymi do głoszenia »chrześcijaństwa« — jako nauki Bożej, Chrystusowej, a nie jako nauki swojej. Może więc Duchowny, biskup czy ksiądz być grzeszny i zły, ale te jego osobiste wady nie mogą przecie popsuć ani zmienić nauki Chrystusowej. O tem przestrzegał nas już sam Chrystus, gdy mówił, żeby słuchać kapłanów o ile prawdę głoszą, ale nie zawsze czynić »wedle ich uczynków.« Wszak już w gronie Apostołów był Judasz, który sam zginął, ale nauka Chrystusa ostała się nieskalana. To samo powtarzał pierwszy Papież Piotr św., mówiąc, że przyjdą czasy, w których z grona samych Duchownych, wyjdą ludzie mówiący przewrotnie, chciwi zysków i panowania — ale na tych się nie oglądając, mamy trwać przy nauce Chrystusowej, przy chrześcijaństwie.

To samo tyczy się papiestwa i papieży. Papiestwo jest ustanowieniem Chrystusowym — papież są ludźmi. Było kilku papieży, którzy byli niegodnymi swego wysokiego dostojęstwa, ale nie było dotychczas ani jednego papieża, któryby *zmienił* naukę Chrystusową, lub głosił w imieniu Kościoła jakąś nową naukę moralności, ustanowił jakieś prawo społeczne, niezgodne z zasadami Ewangelii.

Otóż partya socyalno-demokratyczna udaje, jakoby o tem nie wiedziała, o czem wie każde dziecko katolickie, dostatecznie pouczone, i miesza jedno z drugim, zwalając winy Duchownych i błędy kilku Papieży na Kościół i chrześcijaństwo. Wygląda to tak, jak gdyby kto patrząc przez brudne, okopcone szyby na świat i na słońce — twierdził, że świat jest brzydki, a słońce źle świeci.

Już z tego poznać, że odezwa partyi socyalnodemokratycznej pisana jest ze złą wiarą, czyli z rozmyślnym zamiarem obałamucenia ludzi.

Przejdźmy jednak poszczególne zarzuty jakie w odezwie podniesiono najpierw przeciw »Kościółowi i Duchownym.«

Niestuszne zarzuty przeciw Kościołowi.

W pierwszej części odnoszącej się do Kościoła Chrystusowego w ogólności, zarzucają mu socyalni demokraci: 1) że Kościół godził się na niewolnictwo, 2) że Kościół wprowadził poddaństwo, 3) że Kościół wszystkie porwy do wolności tępił »ogniem i mieczem.«

Kto zna choćby tylko bardzo powierzchownie historię ludzkości i Kościoła, ten od razu pozna, że te trzy zarzuty są nieprawdziwe.

Gdy Chrystus na świecie się zjawił, wszędzie było zaprowadzone niewolnictwo jako ustawa świecka, jako jedna z ustaw o własności. Ani Chrystus, ani Apostołowie i ich następcy nie mogli zmienić ustaw świeckich: tak samo jak dziś żaden Papież, ani Biskup ani ksiądz, nie może zmienić tego, co uchwałą parlamenty i władcy świata.

Pod tym względem nie zmieniły się stosunki świata. Papieże i Duchowni nie odpowiadają za ustawy świeckie; mogą tylko i powinni ustawy niesprawiedliwe jako złe i krzywdzące piętnować i żądać ich zniesienia, lub zmiany na sprawiedliwsze ustawy.

Otóż jeżeli socyalni demokraci piszą w odezwie, że Kościół: »godził się spokojnie na niewolnictwo« to jest to nieprawdą. Skoro Chrystus powiedział: »Wy wszyscy bracia, a jeden Ojciec wasz w niebie« to przecie tem słowem zgał i potępił niewolnictwo. Wszyscy też, którzy się nawracali do chrześcijaństwa, uwalniali niewolników — i dlatego wszyscy nazywali się »braćmi« — A więc Kościół rozkuwał kajdany niewolnictwa o ile to od niego zależało, i chociaż dokoła wśród pogan istniało niewolnictwo; między chrześcijanami pierwszych wieków już go nie było. A pogan przecie i cesarów rzymskich żaden biskup ani Papież wówczas zmusić nie mógł, aby zniesli ustawę o niewolnictwie. O swoje prawa »świętej własności« poganie tak samo byli troskliwi jak dzisiejsi kapitaliści.

Zarzut więc, jakoby Kościół godził się na niewolnictwo jest zupełnie niezgodny z prawdą historyczną.

A drugi zarzut, że »pod skrzydłami Kościoła rozwinęło się wspaniałe średniowieczne poddaństwo« dla znających sprawę, jest cenną pochwałą Kościoła z ust socyalnych demokratów.

Prawdą bowiem rzeczywiście jest, jak to już gdzieindziej wykazaliśmy, że »poddaństwo średniowieczne rozwinęło się pod skrzydłami Kościoła.« — Ale łatwo osądzi każdy, czy to właśnie nie jest ogromną zasługą Kościoła, że skłonił cesarzy i możnych, aby starą ustawę o niewolnictwie zamienili na ustawę o poddaństwie. Z niewolnika zostać poddanym, to jest postęp ogromny. Jest to skasowaniem zasady, że człowiek jest rzeczą, jak koń lub wół — a uznaniem zasady »godności ludzkiej.«

Poddaństwo albowiem, czyli stosunek »poddanego do pana« — był »kontraktem służbowym, robotniczym« — sto razy, rzecz można lepszym, niż dzisiejszy »kontrakt służbowy« między fabrykantem a robotnikiem.

Poddany obowiązany był wprawdzie odrabiać »pewne dni w tygodniu na obszarze pańskim« — ale za to miał zabezpieczenie zupełnego utrzymania do śmierci dla siebie i rodziny. — Czyż to nie lepsze niż dzisiejsze książeczki i umowy robotnicze?

A jeżeli socyalni demokraci powiedzą, że panowie poddanych bili, katowali, lub inne krzywdy im wyrządzali — to najpierw powiemy, że to nie czynili według ustawy poddańczej, ale przez jej nadużycie. A dalej zapytamy: »A niewolników nie bito i nie katowano?« Owszem niewolników bito *»wedle ustawy«* — więc wprowadzenie poddaństwa było w każdym razie ulgę i postępem. — A w końcu zapytamy, czy i dziś nie zdarza się, że majstrowie biją i poszturkują robotników, chociaż to nie wolno? Więc nadużycia zawsze się zdarzały i zdarzać będą. A wreszcie komu to mówić o biciu i katowaniu?! Toż socyalni demokraci przy każdej sposobności gdy tylko mogą, poniewierają, biją i kaleczą tych, którzy są innego niż oni zdania.

Trzeci zarzut, że Kościół każdy ruch ludu ku wolności tępił *»ogniem i mieczem«* — jest nieprawdą i oszczerstwem. Nie wystarczy to powiedzieć, trzeba przytoczyć na to dowody. Kiedy i gdzie się to stało? Który Papież czy biskup to uczynił?

A właściwie nie o to nawet chodzi, czy kiedy jakiś tam duchowny biskup lub Papież w czemś nie zbłądził lub nadużycia swej władzy się dopuścił, lecz należałoby dać dowód na to, że Kościół swe zasady zmienił, lub że wbrew nauce Chrystusowej pochwalał ucisk lub tyranstwo, a kazał ludziom odbierać wolność.

Zdarzyć się mogło, że duchowni n. p. Krzyżacy pod znakiem krzyża mordowali, albo że biskupi toczyli wojnę niesprawiedliwą, lecz tego im Kościół czynić nie kazał, ale takie postępowanie, jak każde barbarzyństwo, okrucieństwo i bezprawie zawsze kareć, choć było popełnione przez jego własnych biskupów lub papieży.

Więc tylko ludzie, pozbawieni wszelkiej uczciwości mogą taki czynić zarzut, że Kościół porywy godziwej wolności kiedykolwiek tępił lub gnębił.

Wszystkie tedy 3 zarzuty podniesione przez socyalnych demokratów przeciw Kościołowi w ogólności są zupełnie bezpodstawne i niezgodne z prawdą.

„Trójpoddanie“.

Zastanawialiśmy się nad tak zwanym programem, czyli planem odbudowania Polski, który zaleca stronnictwo zwane wszechpolskiem, i poznaliśmy, że cały ten plan jest niedorzeczny i do celu w żaden sposób prowadzić nie może.

Może to brzmieć bardzo pięknie, gdy ktoś z zapałem i gorącością żąda: »Polski od morza do morza« i zdobywa ją o własnych siłach, a junacko pobija wrogów od razu na 3 frontach. Lecz to wszystko może się podobać chyba tylko roznerwowanym niewiastom, lub niedojrzałej młodzieży. W gronie polityków i dyplomatów takich marzycieli zalicza się do ludzi pomieszanych na umyśle.

Lecz jeżeli marzycielstwo nie popłaca w polityce, to również szkodliwym jest *»wątpienie«* i rękę opuszczanie.

A w ten drugi błąd wpada grono tych ludzi, którzy powiadają: »Już wszystko przepadło! Polska nigdy powstać nie może!« Tak mówią niektórzy politycy polscy, na których czele postawiłby można dwu ludzi niezaprzeczenie zdolnych, i w polityce biegleszych, niż wszyscy wszechpolscy zapaleńcy — a tymi ludźmi są p. Stanisław Koźmian i hr. Jerzy Moszyński.

Ci rozważając na chłodno rozpaczliwe położenie polskiego narodu, zalecają Polakom, aby się pogodzili z swym losem, i uznali »trójpoddanie« — albo jak mówią »trójlojalizm«.

Znaczy to, że mamy w każdym z trzech zaborów zostać »wiernymi poddanymi«, a starać się tylko o to, abyśmy utrzymali swoją narodowość — i pozostali polakami.

Rada ta jest zgubną, bo prowadziaby do tego, co jest sprzeczne z prawem Bożem, ze sprawiedliwością, a nawet z godnością narodową. Wykazaliśmy już poprzednio dowodnie, że nasze prawo do niezawisłego narodowego b, tu jest przyrodzonem, czyli od Boga nam danem prawem, a więc zrzekać się go i wątpić w sprawiedliwość Boską nie mamy potrzeby.

Zrzeczenie się dobrowolne tego prawa musiałoby z czasem ten mieć skutek, że Polak Polakowi stałby się obcym, a nawet wrogiem, bo gdybyśmy się skleili z dążeniami państw zaborezych i losy nasze z ich losami spolił nierozdzielnie, toby musiało nastąpić to, co jak widzimy, między tymi państwami rzeczywiście istnieje, to jest, że jedno z drugim jest w rozterce.

Zastanawiając się zaś głębiej nad tem, czy można być »wiernym poddanym« Austrii, Prus i Rosyi, a równocześnie dobrym Polakiem, musimy przyjść do przekonania, że to być nie może. Austria i Prusy są państwami niemieckimi, a więc są nam nie tylko obce językiem i pochodzeniem, ale mają zupełnie odmienne od nas cele i dążności. Niemcy, coś podobnie jak żydzi, myślą, że są »narodem wybranym«, że im przeznaczono nie tylko nad nami panować, ale też nas przerobić na Niemców. To też ci Polacy, którzy się zanadto zbliżą do Niemców, zwłaszcza arystokraci w Prusach i Austrii, którzy się chcieli wśliznąć w łaski u dworów panujących, musieli się przerobić w Niemców. Np. książęta Radziwiłłowie, Sułkowscy, hr. Ledóchowsky i inni, tak się niektórzy ponieczyli, że już wcale po polsku nie umieją! To samo stało się z bardzo wieloma z inteligencji, jak to widzimy namacalnie na Śląsku, w którym się roi od tych, co się już wyrzekli swej narodowości — stali się zaprzańcami, — renegatami. Taki jest widomy skutek przesadnej lojalności czyli wiernopoddanieczności.

To też o trójpoddaniu i trójwierności mówią tylko ci, którzy chcą coś zyskać dla siebie, dojść do honorów, zaszczytów lub bogactwa, i dla tych pożytków osobistych bardzo rychło z »wiernych poddanych« zostają »wiernymi Niemcami«. Najmniej niebezpieczeństwa i najmniej przykładów zaprzaństwa jest pod zaborem rosyjskim, a to dlatego, że Rosya jest bądź co bądź pokrewnym nam szczepem — należy z nami do jednego pnia słowiańskiego. Kto po rosyjsku się nauczy, ten jeszcze nie zatracą poczucia i zamiłowania do polskiego języka, bo w języku rosyjskim znajduje więcej swojskie i więcej znane, a po części wspólne wyrazy z językiem swym macierzyńskim. Mogą też wśród Rosyan znaleźć się źli, nawet brutalni ludzie w urzędach — bo znajdzie takich i między urzędnikami polakami — lecz na ogół biorąc Rosyanie nie czują takiej nienawiści do tego co polskie jak Niemcy, ani nie wynoszą się z taką nieokiełzaną zarozumiałością ponad Polaków, jak Niemcy.

Lecz i w obec Rosyi nasze poddaństwo i wierność nie może być bezwarunkowa, ani dochodzić do tej granicy, iżbyśmy mieli wyrzekać się naszej narodowości i godzić na ruszczenie nas i naszego ludu.

Lepiej tedy jest — i bardziej odpowiada godności naszej narodowej,

nie kłaść nacisku na nasze »wiernopoddanie«, ani nie obiecywać, że się na wieczne »trójpoddanie« godzimy, lecz mówić otwarcie i szczerze tak jak czujemy i czuć musimy: »Jesteśmy wiernymi poddanymi w dawaniu podatku i rekruta, w stosowaniu się do ustaw państw, pod których rządami żyjemy, bo to robić musimy«, — i nie możemy nie robić, bez narażenia się na złe i najgorsze skutki.

Lecz co innego jest »oddanie cesarzowi co cesarskiego« — aby ująć przy-
musowej egzekucyi, a co innego składać »dań serca.« Na szczęście nigdy jeszcze i nigdzie nie był zaprowadzony: »podatek serca« — »podatek miłości i przywiązania«

A ci, którzy podnoszą hasło: »trójiwierności« chcą na nas nałożyć po-
datek serca, tego serca, które u Polaka, po Bogu, należy się własnemu na-
rodowi, własnym braciom i własnej Ojczyźnie.

Trójpoddanie, gdyby nawet nie prowadziło do zaprzaństwa, gdyby
nawet dawało nam to, żebyśmy mogli w każdym państwie zaborczem być
Polakami i pielegnować a rozwijać naszą narodowość — jest przecie zawsze
»zdradą w obec Ojczyzny i narodu« Znaczyłoby to wyrzekać się Polski
jednej, a godzić się na tworzenie jakichś nowych »trzech Polsk«, po-
przebieranych w mundury: austriacki, pruski i rosyjski. A tego nikt nie
ma prawa robić na własną rękę i dla własnej korzyści.

Taksy wojskowe.

Co roku w miesiącach wiosennych, najczęściej w marcu, rozsyłają sta-
rostwa do gmin całemi pakami wezwania do uiszczenia taks wojskowych.

Biedny, czy bogaty, żonaty czy nieżonaty, jeżeli tylko był niezdolnym
do wykonania czynnej służby wojskowej, otrzymuje na wiosnę wezwanie, aby
zapłacił za to skarbowi państwa pewną sumę pieniężną, wynoszącą dla ludu
wiejskiego 2, 6, a niekiedy i do 10 koron, z której to sumy jedną część
przeznaczało zwykle ministerstwo wojny na poprawienie płac dla inwalidów,
drugą na zaopatrzenie dla wdów i sierót po wojskowych, na przyszłość zaś
ma według obietnicy ministra, danej niedawno w parlamencie przy rozpra-
wach nad powiększeniem poboru rekruta, przeznaczać także do udzielania
zasiłku dla żon i dzieci niezamożnych rezerwistów, powołanych do ćwiczeń.

Lud wiejski przeciw nałożonej taksie wojskowej zazwyczaj nie rekuruje,
choć wiele zachodzi wypadków takich, gdzie taksa nałożoną jest nieśtu-
szenie i gdzie też zatem rekurs, należycie uzasadniony, miałby wszelkie wi-
doki powodzenia.

Do płacenia taksy wojskowej obowiązane są następujące osoby: 1)
wszyscy, którzy w ostatniej klasie asenterunkowej okazali się niezdolnymi do
czynnej służby, 2) wszyscy zwolnieni od czynnej służby skutkiem reklama-
cyi, 3) wszyscy, którzy przed ukończeniem czynnej służby okazali się nie-
zdolnymi, jednakowoż nie z powodu wykonywania służby i wreszcie 4)
wszyscy, którzy przed ukończeniem czynnej służby opuszczają granice mo-
narchii.

Taksę wojskową płacą ludzie według 14 klas. Pierwsza klasa płaci
200 kor. rocznie, każda zaś z dalszych aż do 10-tej o 20 kor. rocznie mniej,

10-ta zatem płaci 20 koron, 11 klasa płaci 10 koron, 12-ta — 6 koron, — 13-ta — 4 korony, 14-ta wreszcie, to jest najniższa klasa — 2 korony rocznie. Ostatnią tę klasę, którą opłacają wyrobnicy i ludzie nieopodatkowani, obiecał minister przy rozprawach nad powiększeniem poboru rekruta — znieść, coby w każdym razie było pożądaną ulgą dla szerokich mas najbiedniejszego ludu.

Co do sposobu, w jaki taksa klasy 2-giej i wyższych ma być wymierzana, obowiązuje zasada, że jedna dziesiąta część opłacanego podatku rządowego wraz z dodatkami rządowymi (bez dodatków krajowych) ma stanowić podstawę do oznaczenia klasy. Jeżeli zatem kto podatku rządowego wraz z dodatkami rządowymi uiszcza 30 do 50 koron rocznie, to takiemu wymierza już starostwo takse w sumie 4 kor. rocznie, czyli takse 2-giej klasy. Przy sumie podatkowej od 50 do 70 koron taksa wynosi 6 koron rocznie, jest to zatem trzecia klasa. Ponad 70 koron czystego rządowego podatku taksa roczna wynosi już 10 koron, atoli taką sumę rzadko uiszczają wieśniacy.

Ustawa z 13. marca 1880 przepisuje dalej, że nawet rodzina obowiązana jest do płacenia taksy za odnośnego mężczyznę, dopóki tenże nie pracuje na siebie, lecz pozostaje na utrzymaniu rodziny, a majątku własnego nie posiada.

Umyślnie opisujemy te rzeczy nieco szerzej, aby każdy wiedział kto, kiedy i ile ma płacić. Po wyliczeniu obowiązków przypatrzmy się teraz jakie sposoby podaje nam ustawa na wypadek, gdybyśmy chcieli przeciw nalożonej taksie rekurować.

Pierwszy powód do rekursu może być danym w wypadku, jeżeli wymiar taksy w stosunku do opłacanego podatku jest za wysoki. Jeżeliby zatem człowiekowi, który albo żadnego podatku rządowego nie płaci, lub płaci go mniej niż 30 koron, nałożono takse 4 korony, to wymiar taki byłby na podstawie § 3 ustawy z 13. czerwca 1880 bezprawny i za wysoki, ponieważ taksa 4 korony należy się dopiero od tego człowieka, który płaci podatek rządowego (bez dodatków krajowych) najmniej 30 do 50 koron rocznie. Równie bezprawną i za wysoką byłaby taksa 6 koron rocznie od człowieka, który płaci podatek 40 aż do 50 koron.

Powtórę ściąganie taksy wojskowej od rodziców lub od krewnych za zobowiązanego który np. wyszedł w świat za zarobkiem, lub który w kraju pracuje sam na siebie, a nie ma, jest również bezprawne i niedopuszczalne, ponieważ § 4. ustawy z 13. czerwca 1880 powiada, że rodzina obowiązana jest uiszczać takse wojskową tylko za takich krewnych, których na mocy ustawy lub na podstawie wyroku musi utrzymywać. Są to zatem np. wymownicy, osoby zostające pod kuratelą lub coś podobnego. Jeżeli zaś kto pracuje sam na siebie, chociażby był biednym i nie było go na czem patrzeć, to za takiego nikt inny, a więc i rodzina nie jest obowiązana płacić.

Następnie mówi § 5. powołanej ustawy z 13. czerwca 1880, że od płacenia taksy wojskowej wolni są: 1. owi, którzy z powodu cielesnego lub duchownego kalectwa (niepełności, głuchoniemi itd.) nie mogą zarabiać na utrzymanie swoje i rodziny, a nie posiadają też wystarczającego majątku, 2) owi, którzy pobierają wsparcia z funduszu ubogich, 3) owi, którzy byli obowiązani do służby wojskowej przed rokiem 1875. Obowiązani zaś do służby pospolitego ruszenia (Landsturm) i należący do obrony krajowej (Landwehr) zwolnieni są od płacenia taksy tylko za ten rok, w którym zostali powołani do odbywania służby.

Gdyby zatem którą z osób powyżej wymienionych obłożono taksą, niech albo sam dotyczący, lub w jego imieniu głowa rodziny względnie opiekun wniesie rekurs a wygra.

Zdarza się również niejednokrotnie, że starostwo wzywa do opłacenia taksy nawet takie osoby, które zostały superarbitrowane i którym też dlatego należy się raczej wsparcie z funduszu inwalidów, a nie jakaś opłata wojskowa.

Osoby takie, jeżeli zwłaszcza musiały zostać superarbitrowanemi skutkiem wypadku zaszłego w służbie, lub skutkiem choroby, której się w służbie nabawiły, winny bez wahania wnosić rekurs i powołać się na § 1. ustęp 3 ustawy z 13. czerwca 1880, który je wyraźnie od uiszczenia taksy uwalnia, a także muszą wygrać.

Na tem kończy się szczupły zasób środków obrony, dozwolonych ustawą o taksach wojskowych. Nie wiele ich jest, ale przecie może temu lub owemu dopomogać.

Nareszcie potrzeba wiedzieć jeszcze i to jedno, że rekurs przeciw nałożonej taksie wnosi się podobnie jak wszystkie rekursy przeciw wymiarowi podatkowemu — bez stempla.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. Niektóre rady gminne i rady powiatowe z Galicyi wnoszą do Wiednia petycje czyli prośby, żądające zwołania Sejmu po Świętach i upaństwowienia kolei Ferdynanda. Obydwa żądania są wprawdzie słuszne, ale co do zwołania Sejmu, toby należało rozważyć, czy zwołanie go na tydzień lub dwa, przyniesie jaki pożytek, a to pewne, że dłużejby Sejm trwać nie mógł w obec tego, że parlament z pewnością będzie musiał tak samo być zwołany po Świętach.

— Socyalni demokraci i ludowcy zarzucają nam, że młodzież polską oskarżamy o spiskowanie i przez to narażamy ją na prześladowania pruskie. Czyelnicy nasi dobrze wiedzą, że nigdyśmy nie oskarżali nikogo, a więc i zaszkodzić nie mogli.

Kto młodzież i nieostrożnych włościan dających się użyć ludowcom i socyalnym demokratom oskarża, i uprawia brzydkie, szkodliwe donosicielstwo, można łatwo się dowiedzieć, czytając pisma samychże ludowców i demokratów. Oto w każdym prawie numerze pism socyalnodemokratycznych czytać można przechwałki ich, że mają wszędzie, tak pod rosyjskim jak pod pruskim rządem, swoje tajne organizacje. A pismo: »Przegląd wszechpolski« szeroko opisuje w ostatnim swoim zeszyte działanie tajnego towarzystwa: »Ligi narodowej« — i jako jego zastęgę przedstawia wszystkie wybyrki i zaburzenia wywoływane między studentami we Lwowie, i na całym obszarze ziem polskich. Chwali się też to pismo, że to tajne stowarzyszenie rozwinęło szeroką agitację między włościanami w Królestwie polskiem, a kto to czyta, a ludu nie zna i nigdy nie brał udziału w pracy agitacyjnej, mógłby myśleć, że w Królestwie całem, już chłop w chłopa jest tak przemieniony na rewolucjonistę, że trzeba tylko zatrzeć, a wszyscy pójdą do powstania i będą się bić z »Moskalami«.

O tem też »powstaniu« otwarcie pisze tak to pismo, jak i »Goniec polski« wydawany w Paryżu. O konieczności powstania rozprawia i stary powstaniec dr. Lewakowski, ten sam co to był posłem do parlamentu ze Lwowa — i jakiś czas po Galicyi z Stapińskim się rozbijał, dla tworzenia ludowców. —

Ale to wszystko nie nie pomoże. Lud polski ma zmysł i rozum zdrowy — i nie da się do powstania porwać, a dobrze dziś rozumie, że ma innych, większych i niebezpieczniejszych wrogów, niż Rosya.

A jeszcze jedno. O tem tajnem towarzystwie i o tem podziemnem działaniu pisze wychodzący w Krakowie »Przegląd wszechpolski« całkiem otwarcie i jawnie, a przecie »tajne towarzystwa« są w Austrii zakazane. Mimo to rząd austriacki ani pisać o tem nie broni, ani tajnego towarzystwa nie szuka. Jakież z tego wniosek pewny i niezawodny? Oczywiście ten, że to wszystko dzieje się za cichem zezwoleniem i porozumieniem — a prawdopodobnie za pieniądze niemieckie, — bo rządy niemieckie gotowe nawet razem z Polakami śpiewać »Jeszcze Polska nie zginęła« pod tym warunkiem, aby Polacy tylko z Rosyą wojowali. Czyż więc ludowcy i wszechpolscy nie pracują na korzyść teutońską?

Z pod Prusaka. Najzgubniejszym jest jednak to działanie narodowych demokratów na Śląsku pruskim, gdzie oni teraz właśnie przed wyborami do parlamentu wnieśli rozdwojenie pomiędzy zgodny dotychczas lud polski. Za pozór im posłużyło to, że posłowie przez lud polski wybierani na Śląsku nie łączyli się z Kołem polskiem poznańskim, lecz wstępowali do katolickiego klubu zwanego »centrum.« Już pisaliśmy, że jest w tem pewna słuszność, ale nie taka, żeby się godziło wnosić rozdwojenie na czas wyborów pomiędzy Polaków, wskutek czego z pewnością Niemcy przy wyborach korzyść odniosą.

Patryotnicy wszechpolscy teraz przed samymi wyborami założyli kilka pism na Górnym Śląsku oraz »towarzystwo wyborcze« — i walczą nie z Niemcami ale z »Katolikiem«, choć sami przyznają, że nie spodziewają się zwycięstwa, lecz chcą się »tylko porachować« i przekonać, ile jest »uświadczeniych« Polaków na Śląsku! Jest to zupełnie to samo, co robią ludowcy w Galicyi. Nie chodzi o dobro ludu, o wykształcenie polityczne i umoralnienie ludności, lecz o »interesy sekcjiarskie.« Bo tak ludowcy jak wszechpolscy są »sekcjarzami«, aczkolwiek swoją nienawiść do chrześcijaństwa zrecznie maskują. Lecz zdradza ich fanatyzm czyli zacietrzewienie i nieubłagana do wierzących nienawiść, spółka ze socyalnymi demokratami, miłostki z Żydami, sympatye dla francuskiego rządu i jednomyślność z wszystkimi bezwyznaniowcami i rewolucjonistami świata.

W krótkce okaże się na Górnym Śląsku, jak zgubną jest ich robota — jak to pokazało się już w Galicyi, gdzie ruch ludowy został osłabiony i skrzywiony przez taką robotę demokratów różnego gatunku.

Z Królestwa polskiego. W Warszawie policya zaaresztowała przy jakimś drobnem zajściu paru studentów, chociaż się wykazywali książkami wpisowymi — tak zwanymi matrykałami, kim są i gdzie mieszkają. Z powodu tego zmówili się studenci i przestali chodzić na wykłady, żądając zadośćuczynienia i wydania na przyszłość polecenia policji, aby ze studentami obchodziła się wedle przepisów. (Przepis ten stanowi, że student szkół wyższych, jeżeli się wykaże akademicką legitymacyą, nie ma być aresztowany.)

wany — tylko zapisany.) Studenci odbyli kilka zgromadzeń i postawili swoje warunki. Wdał się w to rektor zakładu — i stanął po stronie studentów, w skutek czego żądaniom ich stało się zadość. Sprawa tedy ta wypadła na korzyść studentów i rychło załatwiona została — lepiej i rychlej niż podobne zatargi załatwiano we Lwowie. Dowodzi to, że z rządem rosyjskim w słusznych sprawach można dojść do ładu — nieraz lepiej niż z rządami niemieckimi. Ale tego nie podnoszą nasi szasopisarze, za to opisują jakieś zajście w innej szkole, gdzie prawosławny katecheta miał przyjść na naukę religii i chciał uczyć dzieci polskie i katolickie, czemu się dzieci oparły tak, że aż pono przyszło do bójki. Dowodów, że tak było w istocie nie podano żadnych — ale nawet gdyby tak było, to nawet ci, którzy to opisują, nie mówią żeby dzieci za to ukarano — jak to czynią Prusacy.

Austria-Węgry. Parlament nie ma co robić, bo wszystkie sprawy ważniejsze odesłano do komisji, a te jeszcze nie pokończyły swoich prac, a więc i nie mogą przedłożyć sprawozdań parlamentowi. Odbywają się tedy tylko dwa razy w tygodniu posiedzenia parlamentu, na których mało kto bywa, bo nie ważnego nie ma do rozstrzygnięcia.

»Rozdzielaj i panuj!« to była od wieków zasada rządu austriackiego. Tak się robi w Galicji, gdzie rząd stworzył rozdział i kłótnię między Polakami i Rusinami, aby nad obydwoima łatwiej panował. Tak się dzieje w Czechach, gdzie się toczy spór między czechami i Niemcami — i tak teraz zrobiono na Węgrzech. Węgrzy jak już pisaliśmy, nie chcą nic słyszeć o ustawie wojskowej, w skutek czego w parlamencie węgierskim wre dziś taka walka, jak do niedawna była w Wiedniu. Owóż aby Węgrów osłabić, zaczęto obecnie działać w tym kierunku, aby Kroatów z Zagrzebia puścić na Węgrów. Węgrzy co prawda wielką krzywdę od dawna czynią Kroatom — ale rząd dotychczas schlebiał Węgrom. Dopiero teraz, gdy Węgrzy się rozbrykali, dodano ochoty Kroatom, więc ci zaczęli się burzyć w Zagrzebiu. Już cztery dni (licząc od 29. marca) trwają codzienne rozruchy w Zagrzebiu. Młodzież rzuca węgierskie napisy na sklepach i urzędach oraz herby państwowe węgierskie. Oczywiście, że z tego powodu przyszło do starcia z policją i wojskiem, przyczem aresztowano blisko 100 osób. — Cel rządu został osiągnięty: Kroaci biją się z Węgrami — a więc łatwiej przyjdzie Węgrów przełamać.

— W Czechach szerzy się dość powszechne niezadowolnienie z postępowania posłów młodoczeskich w parlamencie wiedeńskim. Wiadomo, że młodoczesi przez pół roku robili obstrukcyę w parlamencie i odgrządzali się że dr. Koerbera obalą. Tymczasem z przyczyn niewiadomych obstrukcyi zaprzestali i Koerbera nie tylko nie obalili, ale wzmocnili na prezesostwie ministeryalnem.

Niemcy. Jakie skutki ma zasłanianie się »katolicyzmem« w polityce, najlepiej to widać w Niemczech. Jak wspomnieliśmy »katolicy« posłowie żądają, aby Polacy wyrzekli się marzenia o Polsce; gazety niemieckie »katolickie« rozsiewają tak samo jak inne kłamstwa na Polaków i powołują się na świadectwo »socyalnych demokratów« których zkadąd zwalczają. Tak to uczyniły teraz, twierdząc, że w zarządzie »składek zebranych w Polsce« na dzieci we Wrześni« panuje nieporządek, co jest nieprawdą.

Najwybitniej jednak pokazało się czem jest »rządowy katolicyzm« przy uczcie, którą wydał nowy arcybiskup niemiecki w Kolonii dr. Fischer, który

wniósł toast na cześć cesarza Wilhelma i Ojca św. *razem* i przemówił tak: »Posiadamy cesarza, jakiego nam świat zazdrości. Jego imię obok Papieża najwięcej znane i najpopularniejsze na całym świecie.« Łączę we wspólnym toaście imiona »dwu wielkich władców« i życzenia dla podwójnego majestatu, dla imponującego majestatu naszego cesarskiego pana i wysokiego majestatu Ojca św. Obaj są nierozłączni i nie chcą być rozłączeni — Cóż na to powiedzą nasi galicyjscy gorliwi obrońcy »nieomyślności biskupów?« Niech wysłają dziękczynny telegram do arcybiskupa dr. Fischera w Kolonii.

Francya. Najlepszym dowodem jakby wyglądało na świecie, gdyby rządili socyalni demokraci jest to, co się dzieje obecnie we Francyi, gdzie jeszcze nie rządzą sami socyalni demokraci, ale dopiero ich przyjaciele i spółnicy »bez wyznaniowi ludowcy.« Tak w parlamencie, jak w senacie francuskim przeprowadzić były ksiądz, a obecny prezydent ministrów uchwałę, aby większej liczbie zakonów odmówić pozwolenia na pobyt, i wypędzać ich z kraju, gdyby rozejść się nie chcieli. Tak wygląda w praktycznym wykonaniu »prywatna religia« socyalnych demokratów, oraz zasada ludowców: »nie chcemy religii w polityce«, ani »krzyżyka na czole.«

Rosya. Wiadomo, że cesarz rosyjski wydał niedawno manifest, w którym zapowiedział zmiany i ulepszenia ustaw państwowych. Ludzie niechętni Rosyi mówili o tym manifestcie, że jest on obłudą i wierzyć w to nie można, aby się w Rosyi co poprawiło. Oczywiście nie poprawi się w ten sposób, jak u nas poprawiają. U nas dają najpierw wolność żydom i krzykaczom, a lud biedny obciążają, tym celem, aby płacić urzędnikom większe pensye. Cesarz rosyjski zaczął zmianę i poprawę z innego końca, to jest od ludu — i darował włościanom sto jedynastie milionów rubli zaległych podatków!

A nad to 30 tys. rubli, które włościanie płacić mieli na »ziemstwa« (podobne do naszych rad powiatowych) przejął na siebie rząd i zapłacił te pieniądze za włościan. W którym państwie Europy zrobiono kiedy coś podobnego dla rolników? Nie tylko podatku nie darują, ale po nadto procenty od podatków i kosztą egzekucyjne ściągają!

Na Bałkanach nie ma spokoju. Utarczki między Macedończykami i Turkami powtarzają się prawie codziennie, a w ostatnich dniach rozbili Turcy oddział Kowaczewa i spalili wieś chrześcijańską. Z tego możnaby wnosić, że wojna w tych stronach już właściwie wybuchła.

Rosya darowała Serbii 10 milionów nabożów — co również wskazuje, że mogą tam zająć wypadki, przy których naboże się przydadzą.

Od Wydawnictwa.

Za łaską Bożą skończyło się pierwsze ćwierćrocze — a więc upłynął czas dostateczny, aby każdy, kto chce gazetkę trzymać i za nią płacić, mógł się namysleć i albo pieniądze w gotówce posłać, albo stale oznaczyć kiedy za nią zapłaci.

Wyjaśniliśmy już zdaje się dostatecznie, że za »szarpaków« uważamy tylko tych, którzy gazetki sami zamówili, a potem choć mogąc i mają na tyle, nie płaca, często właśnie w tym zamiarze, aby szkodę wy-

rządzić redakcyi. — Dla wszystkich innych, którzy w skutek jakiegoś wypadku lub niedostatku, nie mogą na czas zapłacić, gotowi jesteśmy do wszelkich możliwych ustępstw, ułatwień i odroczeń.

Dlatego właśnie zmuszeni jesteśmy z tymi, którzy się nie zgłosili, postąpić bezwzględnie — i od nowego ćwierćrocza nie będziemy im posyłać gazetek.

Prosimy też wszystkich, aby wyrównali rachunki za pobrane kalendarze

W redakcyi nabyć można: Śpiewnik polski 10 groszy (5 ct.) Książeczkę o Papieżu Leonie XIII. 20 groszy (10 ct.)

Obrazki Chrystusa jako cegiełki na Dom polski w Bielsku celem rozsprzedaży pobrali: Kleszcz z Barwałdu górnego; Puchała z Międzyrzecza, Błahut z Bielska i inni.

* * *

Począwszy od przyszłego numeru, zaprowadzimy w gazetce osobny a stały dział pod tytułem: »Różności ze świata.« Nasi starzy Czytelnicy lubią czytać poważniejsze i więcej naukowe rzeczy, ale są i tacy, dla których te rzeczy są za trudne i ci szukają: »ciekawych wiadomości« — więc z św. Pawłem trzeba wszystkim dogodzić o ile się da, i dlatego ten dział wprowadzamy

Datki dobrowolne dla spółki Ochrony i Pomocy nar.

Stowarzyszenie piekarzy, młynarzy, cukierników i piernikarzy w Kentach 5 kor. St. Kita z Delatyna 2 kor. Krystyna Czyż z Posady chyrow. 50 gr. Michał Bar z Siedleczy 1 kor. Józef Jaszewski z Pesztu 1 kor. Składka na weselu Jana Homy w Mikuszowicach 1 kor. 20 gr.

Na stronnictwo chrześcijańsko-ludowe i agitację.

Z Johnstown: Wołosz Andrzej 4 kor. 40 gr. Gac Ludwik 36 gr. Karol Kozubek z Karwiny 50 gr. Maksymilian Waligóra z Zabeza 50 groszy. Janik Wojciech z Jankowic 1 kor. Jan Cholewa z Gorzowa 40 gr. Korycik Bartłomiej 1 kor. Stanisław Chwistek z Witkowic 30 gr. Teodor Dudys z Lipowej 1 koronę Józef Białek z Lipowej 1 kor.

KRONIKA.

Od wydawnictwa. Do dzisiejszej gazetki dołączony jest wielkanocny nr. 5 »Niewiasty.« Ktobykolwiek nie otrzymał, niech reklamuje.

Bielsko-Biała. W zeszłą niedzielę odbyły się wybory nowego wydziału dla powiatowej kasy chorych w Bielsku. Zwyciężyła przy wyborach ta lista kandydatów, za którą głosowali nasi Polacy. Lista socjalnodemokratyczna upadła zupełnie i ani jeden socjaldemokrata z pod komendy Arbeitla nie wszedł do wydziału. Na listę naszą padło przeciętnie trzy razy tyle głosów co na socjaldemokratyczną. W czasie posiedzenia przedwybórczego kilku robotników polskich domagało się z odwagą, aby obrady i protokoły kasy chorych były zarówno w niemieckim jak i polskim języku prowadzone; dotychczas polski język był wykluczony.

Co do stanu majątkowego samej kasy chorych nie od rzeczy może będzie przytoczyć kilka najważniejszych liczb. I tak: w r. 1902 miała kasa dochodu z wkładek od członków 87.782 kor. 88 gr. Zapomóg udzieliła kasa w 6088 wypadkach w ogólnej sumie 39.135 kor. 73 gr. Prócz tego lekarze kosztowali 9.225 kor. 40 gr., lekarstwa zaś 12.847 kor. 40 gr. Urzędnicy kasowi kosztują rocznie 2.640 kor. Majątek kasy wynosił w dniu 31 grudnia 1902 sumę 111.722 kor. 24 gr., która to suma jest już wcale pokaźna. Kasa posiada 5 własnych domów robotniczych.

Zgromadzenia odbędą się: 6. kwietnia zebranie robotników kolejowych w Rzeszowie — 19 kwietnia w Szczakowej. W Komorowicach 16. kwietnia wieczorem. — Walne zgromadzenie Spółki Ochrony i Pomocy Narodowej 15 kwietnia wieczorem. — Zgromadzenie w Jeleśni odbędzie się dopiero 26-go kwietnia, bo nie było można na czas dostać lokalu. Obecnie przyrzekł p. Mizia lokal w domu gminnym l. 345. W domu polskim 8 kw.

W Mor. Ostrawie będzie miał w poniedziałek wielkanocny mszę św. w kościele dla polskich robotników ks. Redaktor — na którą się wszystkich Braci zaprasza.

Bezczelność Olmy. Handlarz bydła Olma z Hałenowa, znany z swojego polakożerstwa, miał niedawno temu na rynku w Białej z dwoma Kętczanami, a mianowicie z p. K. Bezwińskim i Gorolem jakieś nieporozumienie. Wypasiony na świniać polskich Olma zawołał policyanta i rzekł mu: na moją odpowiedzialność proszę ich zamknąć. Policyant przyaresztował natychmiast obu Kętczanów, ludzi znanych zresztą z prawości i nieposzlakowanych.

Zapytujemy, czemu Polacy nie zrobią tak samo z Olmą na jarmarkach w polskich miastach? Czemu, skoro jak n. p. w Suchej przyłapano go na krętactwie z paszportami, Polacy nie każą go natychmiast przyaresztować i odszupasować do Białej?

Kraków. Jedno z pism krakowskich opisało stosunki istniejące między studentami uniwersytetu i medycyny w Krakowie, przyczem zarzuciło, że studenci należą do »łóż wolnomularskich«, a studentki medycyny nie prowadzą się moralnie. Studenci, co rzecz słuszna i sprawiedliwa, bronią swych koleżanek przed zarzutem niemoralności. Znamiennem jednak jest, że nie bronią się przed zarzutem należenia do — łóż masońskich.

O Wawel. Ugoda pomiędzy wojskowością a Wydziałem krajowym, na mocy której wojsko opuści zamek królewski na Wawelu będzie w tych dniach podpisana w Krakowie. Zamek królewski zostanie kosztem kraju odnowiony.

Szkołę mleczarską otwiera Wydział krajowy 1. maja w Staromieście pod Rzeszowem. Ponieważ w powiecie białskim potrzebna nam jest koniecznie mleczarnia, prosimy, aby kto z młodych rolników ma ochotę wyuczyć się na kierownika mleczarni, zgłosił się do redakcyi przed świętami wielkanocnymi.

S. p. Narcyz Sikorski starszy weterynarz rządowy, zmarł 19. marca br. w Tarnowie w 49 roku życia. Zmarły był szwagrem pośła Stanisława Potoczka i właściwym redaktorem i duszą »Związku chłopskiego.« Odznaczał się pracowitością i miał »dobrą wolę«, która jedna u Boga popłaca. Ale jako urzędnik nie mógł mieć samodzielności — i politykiem nie był! A to wielka szkoda, bo mimowolnie on pierwszy najwięcej zaszkodził ruchowi ludowemu, rozbijając jedność ludową. Toż dzieło jego »Związek chłopski« pozostało jałowem — i nie przyniosło owocu, jaki zapowiadało i mieć mogło. Pokój jego duszy!

Baczność przed agentami! Tyle już było ostrzeżeń przed oszustami wędrownymi, którzy zastawiają sidła na ludzką nieświadomość, a jednak do tego czasu, włócząc się po kraju obcy wyzyskiwacze polskiego grosza, tumaniąc lud dobroduszny bezkarnie. Oto, co nam pisze jeden z czytelników: »Dnia 13 lutego przyszedł do gospody moich rodziców człowiek dość cudo- cznie wyglądający i zażądawszy wina zaczął je popijać i rozprawiać zara- zem o bezpłatnej szkole haftów, którą w Brzezince urządza agencya maszyn Singera z Krakowa. Powiadał, że dziewczyna mająca wyżej lat 12, po 6 ty- godniach nauczy się szyć i haftować. Gdy tak zaczął złote góry obiecywać, niektórzy rodzice namyślili się na tę naukę i gdy im agent podrzucił jakiś papier, podpisali na jego żądanie, swe nazwiska, zastrzegając sobie jednak, że gdyby się odmyślili, to mogą się cofnąć. Agent na to nie odpowiedział, tylko teraz oznajmił, że każdej z zapisanych dziewcząt, agencya z Krakowa przysze na wypłatę maszynę, która kosztuje przeszło 200 kor. Wtedy ła- twowierni ludzie poznali swój błąd, a agent rzecze: Mówię wam tu przy świadkach, że jeszcze jutro możecie mi dać ostatnią odpowiedź w Brzezince. Na drugi dzień, z rana pospieszyliśmy odpowiedzieć, gdy był jeszcze na noclego u jednego gospodarza, co wszyscy obecni słyszeli, że nie chcemy już korzystać z tej nauki. Ale zwodząc nas jeszcze, powiedział, żebyśmy przyszli powtórzyć mu to w Brzezińce. Poszedłem więc tam wieczorem, gdzie się udał na nocleg i powtórzyłem mu znów przy domowych ludziach, a był tam ojciec, matka i dwu synów, — to co wpierw mówiłem. Agent udając poczołwca, obiecał na to, że jak pojedzie do Krakowa, to wstrzyma jeszcze wysyłkę, ale ja mu już nie dowierzając, napisałem sam do owego Towarzystwa w Krakowie, ul. Szpitalna 40. Jednak nie to nie pomogło, bo maszynę w kilka dni później przysłano, żądając złożenia 14 kor. Maszynę nieproszoną, na swój koszt odesłaliśmy do Krakowa, lecz stamtąd piszą nam, by ją ze stacyi zabrać. Odpisaliśmy, że odsyłamy, bo jej nie zamawialiśmy i że jej nie żądamy. Teraz nie wiemy, co będzie dalej.

Abonent z Kopytówki.

(Odp. red.) Sprawa jest czysta i stojcie przy tem, że odbioru posyłki nie życzycie sobie. Gdyby doszło do jakiej skargi, ze strony towarzystwa to nam donieście. Macie w gazecie ogłoszenie o maszynach p. Pawłowskiego

Szczęśliwą misję Jasia Stapińskiego w Ameryce, opisuje w kilku słowach mój brat tak: »Donoszę wam o Stapińskim, że był tu w Pittsburgu, i miał zgromadzenie, ale mu krucho poszło, bo mu kazali iść do Egiptu. I niech podziękuje pittsburskiej policyi, że go zastąpiła, bo by był wyrzu- cony przez okno na ulicę, bo nie nie słyhać było, tylko: »wynoś się, a wy- noś się do Egiptu z twoimi naukami fałszywemi. My cię znamy z kraju.« Ale by się mu było odniechało Ameryki, żeby był nie ksiądz, co się mu przymilił — co się mu przez tę owacę udało wyłudzić parę dolarów na nieosławionych, na szmatę »Przyjaciela.«

Ale i odemnie Jaś Stapiński trochę wypił. Gdyby się tam w kraju wy- chwalał swoją misją, to mu Pittsburg trzeba przypomnieć.

Stanisław Nocek, obecnie w Chauncy Lucerne.

Tak napisał mój brat, co ja pp. ludowcom podaję do wiadomości, aby podziwiali błogostawione prace lwowskiego »Janosika« i tu w kraju, i na obczyźnie, gdzie widać lepiej się na nim poznali.

J. Nocek z Jodłowy.

Jerozolima. W dniu 30 marca t. j. w nocy z niedzieli na poniedziałek dało się uczuć w Jerozolimie lekkie trzęsienie ziemi. Skończyło się na przestrachu, bo szkody nie wyrządziło prawie żadnej.

Msze św. odprowadzone. Józef Binek ze Szczyrku o powodzenie na dobytku 7 kw. Fr. Popiołek z Zawady o łaskę zdrowia 8 kw. Jan Komendera z Kóz o otrzymanie posady 9 kw. O zdrowie dla R. W. 10 kw. Za dusze najdawniej w czyściu cierpiące 11 kwietnia. Za duszę ojca s. p. Juliusza Stojalskiego 12 kwietnia.

Odpowiedzi redakcyi.

W. D. i B. R. w Sierszy. Listów bezimiennych nie zamieszczamy, zwłaszcza takich, co na prywatne osoby podają skargi. Kto czas postu zabawą gwałci, niech przed Bogiem zda z tego rachunek. Ktoby z Szanownych abonentów naszych nie potrzebował nru 11 gazetki z 15 marca, niech zechce nam nadesłać, bo potrzebujemy kilka. Płacąc prenumeratę, niech odtrąci 10 gr.

Jan Kapusta w Bayonne. Nie donieśliście nam, o zmianie pobytu i gazetki nam żadnej nie zwrócono, więc ciągle posyłałmy na dawny adres.

Jan Porębki w Cz. Kalendarze wprzód posłałmy pod Waszym adresem; ponieważ nie doszły, posłałmy je teraz przez J. Golarza

OGŁOSZENIA.

Inżynier Wiktor Skołyśzewski w Wieliczce zawiadamia, że objął parcelację gruntów: 1) w Woli duchackiej i Kurdwanówce w powiecie podgórskim położonych. Oddalenie od Podgórza wynosi ćwierć mili, od Krakowa pół pili. Cena gruntu od 300 - 400 złr. Zabudowanie nadźr tanie z powodu bliskości cegielni, fabryki dachówek, pieców wapiennych i piasku.

2) W Pawlikowicach pow. Wielicki, w odległości od Wieliczki pół mili, grunta pszenne, wyłącznie do południa położone (jeszcze tylko 63 morgi) cena od 280 - 380 złr. za mórg. Gotówką wymaga się tylko $\frac{1}{2}$, część ceny kupna, reszta pozostaje na spłaty w terminie do 23 lat.

Zgłaszać się pisemnie do inżyniera Wiktora Skołyśzewskiego w Wieliczce, osobisty przyjazd potrzeba zapowiedzieć przynajmniej tydzień naprzód.

Sklep korzenny dobrze się opłacający, z wyrobionem polem działania, jest z powodu stosunków familijnych, tanio do odstąpienia. Zgłoszenia pod adresem: Jan Grajny, Kobylańska.

3—1

Do sprzedania realność składająca się z 40 morgów gruntu, z domem murowanym obejmującym 3 pokoje, 3 kuchnie i przedpokój, stajnię na krowy sklepioną, z cementowaną podłogą i żłobami, piwnicą stodołą, przy której końska stajnia murowana, sklepiona, szopa na wozy, drugą piwnicą, nad którą zsypano na zboże. Z tego gruntu pod budynkami i ogrodem, owocowym, 4 morgi. W tym obszarze znajduje się kamieniołom wapienny. Łąki około 5 morg. Prócz tego kawał lasu. Nabyć można z inwentarzem lub bez. Cena z inwentarzem 36.000 kor. bez inwentarza 32 000 kor. Zgłoszenia do Redakcyi.

Wapno na rolę i do uprawy. Jedyne katolickie w zachodniej Galicyi wapiennik, poleca właścicielom wapno lepsze od wszystkich galicyjskich tak do budowy jak i do uprawy gruntów. Sprzedaż po możliwie najniższych cenach. Przysyłajcie zamówienia na wiosnę! Adres: Wapiennik w Płazie, poczta Chrzanów.

Miód patoka czysty i piękny, kuracyjny i deserowy, 5 klg. w puszcze, za 6 kor. 50 gr. wysyła za zaliczką Teodor Gang w Denysowie k. Tarnopola.

Syn ubogich rodziców lub sierota może być przyjętym zaraz na naukę krawiectwa. Pierwszeństwo mają ci, co świeżo szkołę opuścili. Zgłoszenia pod adresem: Józef Chmiel, Dziedzice — Śląsk austriacki. 1—1

Młyn wodny, amerykański, o 2 kamieniach, walcach i maszynie grysowej — przy młynie parcela 3 ćwierci morgowa, wszystko w bliskości Bielska do sprzedania. Wiadomość w Redakcyi. 3—1

Realność zaraz do sprzedania z wolnej ręki. Obejmuje dom słomą kryty, drewniany, przed 3-ma laty postawiony, o 2 izbach, sieni ze stajnią i chlewikiem; przytem 4 morgi gruntu pszennego, przy drodze komunikacyjnej, o 15 kilometrów od miasta Myślenie. Kościół i szkoła etatowa w miejscu. Poczta: Świątniki górne. Cena 2,200 koron. Zgłoszenia pod adresem: Andrzej Nowak w Sieprawiu, p. Świątniki górne. 1—1

Do rozparcelowania o 2 kilometry od większego powiatowego miasta, 200 morgów czarnoziemiu z piaskiem i glinki z piaskiem. Cena za morg od 80 do 250 złr. Bliższa wiadomość pod adresem: Zarząd folwarku Sopotyn poczta Macoszyn. 1—1

Masło świeże i starsze, mało solone, nie podlegające zepsuciu, jest do nabycia w każdej ilości większej lub mniejszej, pocztą lub koleją, po cenie 1 kor. 70 gr. za 1 kilogram. Koszta przesyłki ponosi zamawiający. Zamówienia nadsyłać pod adresem: Wojciech Jopek, sklep katolicki w Bliźnem, p. Jasienica.

Melodikon czyli katarynka, z donośnym głosem, grająca 8 kawałków, kosztująca 72 koron, jest teraz do sprzedania za 40 koron. Właściciel tejże, ubogi człowiek, który się trudni roznoszeniem drewnianych drobiazgów po górnym Śląsku, nie mogąc już z powodu osłabienia, nosić jej na plecach, umyślił ją odprzedać. Instrument ten nadaje się do restauracji, albo innych miejsc publicznych lub prywatnych. Zgłoszenia pod adresem: Gancorz Józef w Koszarawie, poczta Jeleśnia. 1—1

P. Canon, Antwerpen (Belgia)

chrześcijańska ekspedycja okrętowa do Kanady,

północnej Ameryki itp. — !!! Najtańsze ceny !!! — !!! Oszczędzajcie krwawicę Waszą !!! — Proszę porównać ceny moje z cenami pruskich agentów okrętowych. Objasnienia i druki na żądanie darmo i opłatnie. 2—20

Wydawca X. Stanisław Stojalowski.

Odpowiedzialny red. St. Stohandel. — Drukiem Jana i Karola Handla w Bielsku. Za drukarnię odpowiedzialny Karol Handel.